



# Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 27

Wiosna - lato 2009r.

Świat biebrzańskich  
bobrów

Powiew egzotyki  
nad Biebrzą

Sasanki

Co nieco  
o sóweczce

Wiosna - czas  
małuchów

naszabiebrza@biebrza.org.pl  
www.nasza.biebrza.org.pl



Poznasz wiosnę...

Poznasz wiosnę po zapachu,

Po kaczeńcach w mokrym piachu,

Po konwaliach, fiołkach, bzach,

Po promiennie jasnych snach.

Po tym także poznasz wiosnę,

Że dni stają się radosne.

Zielenią się szybko drzewa,

Pięknie całe ptactwo śpiewa.

Nawet deszcz jest ciepły wiosną,

Po nim lepiej kwiaty rosną.

*Barbara Derlicka*

Magdalena Arasim, kl. VI, ZSS Augustów

## Drodzy Czytelnicy, Rodzice i Nauczyciele!

Długo czekaliśmy na pierwsze oznaki wiosny. Gdy już zawitała, zmiany w przyrodzie następowały lawinowo: zakwitły kaczeńce na łąkach, sasanki w lesie, zaczęły pojawiać się coraz nowe gatunki ptaków przybywających z dalekich zimowisk. Radosne, jakże różnorodne odcienie zieleni, doprowadzają nas do lata i wyczekiwanych przez Was wakacji. Życzymy, aby był to czas miłego odpoczynku, zabawy i radości. Ale również czas wnikliwych obserwacji przyrodniczych, do których zachęcamy m.in. w artykułach o niezwykłych i ciekawych ptakach. Czekamy na Wasze listy, rysunki, wiersze. Do zobaczenia we wrześniu!  
Redakcja Naszej Biebrzy.

# Co słyszeć nad Biebrzą?

## Powrót płomykówki

Płomykówka to średnich rozmiarów sowa, zamieszkująca zabudowania i polująca na położonych w ich pobliżu terenach otwartych: polach uprawnych, łąkach i pastwiskach. Miejsca do ukrycia się oraz lęgu płomykówka szuka w różnego rodzaju otworach i zakamarkach budynków. Wynika z tego dla niej wiele niebezpieczeństw. Płomykówki gniazdujące w ubiegłym roku w jednym z bloków na terenie Moniek zostały przepłoszone w wyniku wykonywanej wczesnym latem modernizacji elewacji i zasłonięcia otworu wentylacyjnego stanowiącego wejście do ich kryjówek. Opuszczonymi przez przepłoszoną parę dorosłych ptaków dwiema młodymi, nietłotnymi jeszcze płomykówkami zaopiekowali się ludzie. Byli to najpierw mieszkańcy Moniek, następnie pracownicy BPN, a ostatecznie płomykówki trafiły do Ośrodka Rehabilitacji Ptaków Szponiastych i Sów „Aviangarda” pod Wyszkowem. Tam płomykówki zostały odchowane i przygotowane do powrotu na wolność. Aby nie narażać młodych ptaków na trudności w przeżyciu pierwszej zimy do środowiska naturalnego powróciły one wiosną tego roku – jedna w okolicy ośrodka rehabilitacji, a druga w swych ro-



dzinnych stronach, w gospodarstwie rolnym w jednej z miejscowości nad Biebrzą. Przed wypuszczeniem płomykówka została zaobrączkowana, co daje szansę na uzyskanie informacji o dalszych losach ptaka. Dziękujemy wszystkim osobom, które pomogły w uratowaniu płomykówek i ich powrocie na wolność, w tym szczególnie państwu Waldemarowi i Patrycji Krasowskim z Ośrodka Aviangarda oraz rolnikowi, który przyjął płomykówkę do skrzynki lęgowej w swoim gospodarstwie. Poszukujemy informacji o występowaniu płomykówki w Kotlinie Biebrzańskiej w celu lepszego poznania liczebności tego gatunku oraz jego ochrony. Jeśli widzieliście tę sowę lub znacie miejsce jej stałego wy-

stępowania to prosimy o informację pod adresem email [k.henel@biebrza.org.pl](mailto:k.henel@biebrza.org.pl).

**Krzysztof Henel**



## PODSUMOWANIE KONKURSU LITERACKIEGO „ŚWIAT BIEBRZAŃSKICH BOBRÓW”

W Biebrzańskim Parku Narodowym trwa Rok Bobra. To dobra okazja do poszukania w naszym sąsiedztwie śladów bytności tych największych gryzoni oraz obserwacji wpływu ich pracy na środowisko, w którym żyją. Aby łatwiej było Wam poruszać się „w świecie biebrzańskich bobrów” prezentujemy fragmenty nagrodzonych prac w konkursie literackim ogłoszonym na początku roku. Konkurs pt.; „Świat biebrzańskich bobrów” okazał się tematem nietłwym. Przeważały prace, w których zostały ujęte „suche” informacje o biologii i ekologii bobra. Komisja postanowiła przyznać 3 nagrody główne i 4 wyróżnienia opowiadaniom wyróżniającym się pomysłowością w ujęciu tematu, wysokim poziomem li-

terackim, różnorodnością zawartych informacji oraz własnych obserwacji.

Oto zwycięzcy:

I miejsce: Ewelina Wilczewska, klasa VI, SP nr. 4 w Ełku

II miejsce: Kinga Obrycka, klasa VI, SP w Rydzewie

III miejsce: Ewa Kapica, kl. V, SP nr. 2 w Mońkach

Wyróżnieni w konkursie zostali:

Justyna Janiuk, kl. V, SP nr 1 w Grajewie

Natalia Waśko, kl. IV, SP w Chodorówce Nowej

Weronika Wojtach, kl. V, SP nr 2 w Mońkach

Radosław Tomaszewski, kl. IV, SP w Chodorówce Nowej

# Świat biebrzańskich bobrów

**Pewnego dnia wybrałam się z moją rodziną do babci na wieś. Zdecydowałam się pójść do lasu. Gdzieś tam znajdowały się jeziora porośnięte rzęsą wodną.**

Wokoło panowała głęboka cisza. Przy jednym z jeziorzek zauważyłam ścięte drzewa. W oddali usłyszałam plusk wody. Przykucnęłam w trawie. Po pewnym czasie coś mignęło mi przed oczami. Był to zdecydowanie jakiś ogon. Przypominałam sobie o ściętych drzewach. Wiedziałam, że muszą mieszkać tu bobry. Czekałam jeszcze bardzo długo, ale bobrów jak nie było, tak nie było. Poczulałam zmęczenie, położyłam się w trawie i rozmyślałam o bobrach. Nawet nie zauważyłam jak zmorzył mnie sen.

Oślepiło mnie jasne słońce. Słyszałam szum wody. Otworzyłam oczy i zobaczyłam rzekę, a na niej najprawdziwsze żeremie. Ujrzałam pięć bobrów. Cieszyłam się, że w końcu będę miała okazję je obserwować. Chciałam znaleźć dogodny miejsce do obserwacji. Spojrzałam w dół i krzyknęłam z przerażenia. Moje ciało pokrywała gęsta sierść. Miałam ogon. Prawdziwy ogon bobra pokryty łuskami. Na dodatek byłam w wodzie. Nie wiedziałam, co się dzieje. Usłyszałam czyjś głos. - A co ty robisz? Nie nurkujesz? Musimy znaleźć jedzenie. Tata kazał. - powiedział jeden z bobrów. No nie. Niech mi ktoś jeszcze powie, że to moje rodzeństwo - pomyślałam. Zanurkowałam jednak. Zdziwiłam się, że bobry mogą tak długo wytrzymać pod wodą, aż dwadzieścia minut. Nie spodobało mi się jednak jedzenie. Jak one mogą jeść jakieś gałązki i liście? Zachwyciło mnie ich żeremie. Wszystko było tak dokładnie przemyślane i opracowane. Wejście dla bezpieczeństwa znajdowało się pod wodą, a u góry był otwór wentylacyjny. W środku była jedna komora, w której mieściła się cała



*Kinga Dobrzyń, kl. V, SP Tajno Stare*

rodzina. Bobry to naprawdę cudowni architekci. Dni spędzaliśmy na budowaniu tam i ścinaniu drzew. Ja i moje rzekome rodzeństwo na razie nie byliśmy w stanie ścinać dużych drzew. Nasi rodzice potrafili już ścinać drzewa o średnicy nawet siedemdziesięciu centymetrów, a to tylko dzięki chwytym przednim łapkami i ostrym siekaczom, które jak u wszystkich gryzoni rosną przez całe życie i muszą być ścierane. Największą chyba ciekawostką, którą odkryłam, było to, dlaczego ludzie mówią: „płacze jak bóbr”. Otóż moi dwaj bracia zaczęli walczyć. Jeden z nich przegrał i nie mógł pogodzić się z myślą o porażce. Z jego oczu popłynęły prawdziwe łzy! Wczoraj dorosłe bobry uraczyły nas opowieścią o tym, jak to kiedyś ludzie nas wykorzystywali. Polowali na bobry dla mięsa, futra, a przede wszystkim by pozyskać castoreum, czyli strój bobrowy. Była to substancja lecznicza stosowana jako panaceum na wszystkie choroby. Podobno nasze zęby zawieszano na szyi dzieciom, aby zapobiec bolesnemu ząbkowaniu. To już bezczelność! Potem bobrów było co-

raz mniej. W końcu zostałyśmy objęte ochroną. Jest nas już dużo w Biebrzańskim Parku Narodowym. Od naszej nazwy najpierw utworzono nazwę rzeki Biebrza, nazywanej dawniej Bobra, Bibra, Bober. Życie bobrów jest naprawdę ciekawe, ale przyszedł czas na sen. Długo się wierciłam. Nie mogłam uwierzyć, że jestem bobrem. Nie chciałam nim być. Moje dawne życie było o wiele ciekawsze i barwniejsze. W końcu zmęczona nurkowaniem i budowaniem zasnęłam. Obudził mnie zapach trawy. Otworzyłam oczy i wstałam. Znowu byłam sobą! To był tylko sen. Całe szczęście. Pobiegłam do lasu nad jezioro. Tym razem postanowiłam, że muszę zobaczyć bobra. Moje marzenie się spełniło. Widziałam jak bóbr zanurkował. Przez chwilę wydawało mi się, że do mnie mrugnął, ale to tylko przywidzenie. Wróciłam do domu. Powiedziałam wszystkim, że zobaczyłam bobra, jednak o swoim śnie nie wspomniałam nikomu.

*I miejsce w konkursie literackim  
Autor: Ewelina Wilczewska*

# Wiosna - czas maluchów



*Młode kuny domowe, fot. PT*

**Wczesna wiosna to pora narodzin wielu naszych ssaków. Szczenięta, kozłeta, łoszaki, cielęta oraz warchlaki przechodzą w maju i w czerwcu okres przedszkolny. Stawiają pierwsze kroki i poznają świat w najpękniejszych miesiącach roku. Nie bez przyczyny odbywa się to wszystko właśnie teraz.**

Wiosna i początek lata to czas obfitości - pożywienia jest pod dostatkiem. Ponadto, wiele ziół i traw ma największą wartość odżywczą, w porównaniu do tych pojawiających się w drugiej połowie lata. Jest ciepło, przez co mniej energii zwierzęta zużywają na utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała, wydając ją przede wszystkim na wzrost. Dlatego młode sarny, łosie i je-

lenie rosną jak na drożdżach. Również drapieżnikom łatwiej zdobyć pożywienie. Wiosną liczne potomstwo ich potencjalnych ofiar staje się łatwym łupem.

Majowe, zielone gaje i lasy oraz bujne, kolorowe łąki są teraz miejscem rozgrywania się wielu fascynujących, macierzyńskich scen z życia zwierząt. Wybierając się nad Biebrzę, warto mieć oczy szeroko otwarte. Zachowując się cicho i uważnie możemy się natknąć na jedne z najzabawniejszych przyrodniczych scen - baraszkujące przed norami młode drapieżniki: liski, borsuki, jenoty lub tchórze. Widząc po raz pierwszy człowieka wykazują często sporo ufności. Ich niezaspokojona ciekawość świata pozwala nam obserwować je nieraz z bardzo bliska. Lepiej jednak zaopatrzyć się w dobrą lornetkę, by z daleka pod-

patrywać ich rodzinne życie. Unikniemy wtedy płoszenia dorosłych osobników, które zaniepokojone mogłyby przemieścić młode do innej mory. Na obserwację najlepiej wybrać się przed wieczorem lub wcześnie rano.

W przypadku spotkania młodego łoszaka lub warchlaków warto jak najszybciej oddalić się niepostrzeżenie, gdyż kłępa lub locha nie zawaha się stanąć w obronie swoich młodych.

Kozłeta saren i cielęta jeleni często pozostają teraz same, ukryte w wysokiej trawie lub zaroślach. Nie są jednak opuszczone przez rodziców, którzy czuwają gdzieś nieopodal. Nie należy dotykać ani nawet podchodzić do maluchów, gdyż nasz zapach lub wydeptana butami trawa może tylko przywabić drapieżniki, szukające łatwego kąska.

*Piotr Tałała*



*Lisy, fot. PT*



*Kozłeta sarny, fot. PT*



*Młode borsuki, fot. PT*



*Łozhak, fot. AW*

# Sasanki

– poszukiwane  
zwiastuny  
wiosny



*Sasanka łąkowa, fot. AH*

**Jednymi z najpiękniejszych symboli wiosny są sasanki, a to za sprawą okazałych, fioletowych kwiatów. Wyrastają one pojedynczo na szczycie łodygi i kształtem przypominają dzwonki. Ponadto rośliny mienią się srebrzyście w słońcu, gdyż całe pokryte są odstającymi, białymi włoskami.**

Pierzaste liście rozwijają się nieco później niż kwiaty i przypominają trochę liście marchwi. Nawet po przekwitnięciu sasanki nadal cieszą oko bardzo dekoracyjnymi, puszystymi i kulistymi owocostanami. Każdy drobny owoc opatrzone jest długą i pierzastą ością, która ułatwia rozsiewanie nasion przez wiatr. W czasie owocowania rośliny dodatkowo silnie wyrastają, dzięki czemu owoce zostają wyniesione wyżej i są bardziej podatne na działanie wiatru.

Na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego i jego okolicy napotkanie sasaneek nie sprawia dużej trudności. Wystarczy uważnie obserwować dobrze nasłonecznione, piaszczyste i suche obrzeża borów sosnowych. Spośród 5 współcześnie występujących w Polsce gatunków, można na Podlasiu odnaleźć dwa: sasankę otwartą i sasankę łąkową. Sasanka otwarta kwitnie w

kwietniu. Można ją rozpoznać po dużych, fioletowych kwiatach, złożonych z 6 płatków. W czasie kwitnienia kwiaty są szeroko otwarte - stąd nazwa. Sasanka łąkowa pojawia nieco później i kwitnie od maja do czerwca. Jej kwiaty mają barwę fioletową lub brudnoczerwoną. Są zawsze zwieszane ku dołowi i dzwinkowato stulone. Jest to najpospolitsza nasza sasanka.

Sasanki są roślinami trującymi i leczniczymi zarazem. W nazewnictwie ludowym określane były jako czarcie ziele lub czarne ziele. Po wysuszeniu tracą właściwości trujące. W medycynie ludowej stosowano je jako środek przeciwbólowy i wykrztuśny. W kilku językach europejskich, w tym w języku angielskim noszą nazwę „kwiatów wielkanocnych”, bo zakwitają w okolicy Wielkanocy. Ich kwiaty zawierają zielony barwnik, którego używano dawniej do barwienia pisanek. Okazy spotykane w sprzedaży i w ogródkach przydomowych są odmianami ogrodowymi, mieszkańcami powstałymi przez krzyżowanie różnych gatunków sasaneek. Często hodowcy uzyskują cechy niespotykane w naturze, jak: purpurowe kwiaty czy postrzępione płatki. Rośliny te najlepiej rozmnaża się z nasion, które wysiewa się w drugiej połowie lipca.

*Agnieszka Henel*

- Wszystkie krajowe gatunki sasaneek (alpejska, słowacka, otwarta, wiosenna i łąkowa) podlegają ochronie ścisłej. Poza sasanką łąkową, która jest dość pospolita, cztery pozostałe gatunki są bardzo rzadkie i zagrożone wyginięciem. Sasaneek nie wolno zrywać, wykopywać, niszczyć. Tym bardziej, że przeniesione z lasu do ogródka najczęściej w nim i tak giną. Podziwiamy je, jak inne piękne kwiaty w naturze.



*Sasanka otwarta, fot. KN*

# Poradnik obserwacji



## Powiewy nad Białym Biebrzakiem

**W**iosna to wybuch barw w przyrodzie. W połowie kwietnia przylatują do Polski ptaki owadożerne, wśród których są prawdziwe „ptasie klejnoty”. Tak określiłam najbardziej kolorowe i egzotycznie wyglądające ptaki występujące w Polsce. Spróbujmy ich poszukać, bo radość z ich obserwowania jest ogromna.



fot. HM

### Dudek

Tego ptaka kojarzą chyba wszyscy. Często pojawia się on w krzyżówkach jako „ptakz czubkiem”. I rzeczywiście, czubek jest niewątpliwie najlepszym znakiem rozpoznawczym dudka – rudego ptaka z czarno – białymi skrzydłami i ogonem. Dudek występuje na terenie całego kraju i wcale nie jest tak rzadki, jak mogłoby się wydawać. Zazwyczaj mo-

żemy spotkać go na pastwiskach, gdzie wśród niskiej trawy poszukuje owadów. Dudki gnieźdzą się w dziuplach (szczególnie w głowiastych wierzbach) i przyzmacz kamieni. Ciekawostka: W Polsce dawniej nazywano dudka „hupkiem” – z powodu wydawanego przezeń głosu.

### Wilga



*Wilga sfotografowana przez autorkę artykułu podczas akcji obrączkowania ptaków*

W majowe poranki często można usłyszeć fletowe gwizdy dochodzące ze szczytu wysokiego drzewa liściastego (brzozy, topoli). To pan wilga powiadamia wszystkich, że powrócił z zimowiska i zajął już swoje terytorium. Wilga jest powszechnie występującym, chociaż trudnym do zobaczenia ptakiem, trochę większym od szpaka. Przebywa zwykle wysoko w koronach drzew. Samiec jest żółto – czarny z czerwonym

## egzotyki iebrzą

dziobem, samica bardziej zielonkawa.  
Ciekawostka: Gniazdo wilgi to misternie upleciona z traw czarka, zawieszona w rozwidleniu cienkiej gałęzi, daleko od pnia, dość często 2-5 m nad powierzchnią wody.

### Kraska



fot. J. Kupryjanowicz

Kraska jest bardzo nielicznym, niebiesko – brązowym ptakiem wielkości kawki. W 2006 roku szacowano, że jest tylko 60-75 par lęgowych tego gatunku w całej Polsce (za „Atlasem rozmieszczenia

ptaków lęgowych Polski 1985-2004”)! Prawdopodobnie głównym powodem wielkiego spadku liczebności kraski jest zanik odpowiednich żerowisk i miejsc do gniazdowania (dziupli).

Ciekawostka: Na Podlasiu mianem kraski często określa się sójkę – pospolitego ptaka z rodziny krukowatych.

### Żoła



rys. HM

Żoły pojawiają się u nas dopiero w maju. Te kontrastowo i barwnie upierzone ptaki wielkości szpaków zamieszkują zazwyczaj śródpolne żwirownie. Żoły własnoręcznie (a raczej własno-

noźnie) kopią w stromych skarpach żwirowni norki, w których następnie się gnieźdzą. Ulubionym pokarmem żoły są pszczoły i trzmiele.

Ciekawostka: Głębokość norki wykopanej przez tę niewielką ptaszynę może wynosić nawet 150 cm.

### Zimorodek



rys. HM

Nie tylko latem możemy zobaczyć ptaki, których egzotyczne ubarwienie przywodzi nam na myśl kraje tropikalne. Jednym z najładniejszych i najbardziej kolorowych polskich ptaków jest zimorodek. Występuje nad rzekami i jeziorami przez cały rok, jego pokarmem są prawie wyłącznie niewielkie rybki, chwytane w pionowym nurkowaniu z nadwodnej czatowni. Mimo kontrastowego upierzenia wcale nie jest łatwo go wypatrzeć, gdy siedzi bez ruchu na gałęzi i wpatruje się w lustro wody.

Ciekawostka: Zimorodek wcale nie rozmnaża się zimą, jak mogłaby sugerować jego nazwa. Kiedyś nazywano go „ziemiorodkiem”, gdyż wychowuje pisklęta w wykopanej w brzegu rzeki norcie. Potem nazwa uległa zniekształceniu.

**Hanna Michoń, LO w Elku**

# Świat biebrzańskich bobrów

Pewnego letniego wieczoru rolnik pojechał na łąkę pod las, gdzie pasły się krowy. Ciągnikiem dojechał tylko do pewnego momentu, gdyż koła pojazdu ugrzęzły w ziemi. Wysiadł. Podeszedł do płynącej nieopodal rzeki i zobaczył wielką tamę. Spod niej wypłynął spłoszony bóbr. Rolnik zdenerwowany faktem, że dzisiaj nie dostanie się do swoich krow, gdyż jedyna droga prowadząca pod las została zalana, powiedział przez zęby: - Taka sytuacja już nigdy więcej się nie powtórzy - i odszedł. W drodze powrotnej wstąpił do swojego przyjaciela Edwarda. Wchodząc do domu nawet się nie przywitał, krzyknął od drzwi: - Pamiętasz tę łąkę, którą kupiłem rok temu? - Tak, pamiętam - odpowiedział Edward i poczuł, że wizyta przyjaciela o tak późnej porze musi być ważna.

- Obecnie łąka jest zalana - zaczął opowiadać rolnik - bobry wprowadziły się do rzeki, przy której mam łąkę.

- Mówiłem ci, że będą problemy, ale wtedy zwracałeś uwagę na piękną okolicę i rzekę. A jak ci tłumaczyłem, że mogą się bobry wprowadzić, to powiedziałeś: „Gdzieś muszą mieszkać” - wtrącił oburzony Edward, ale w głębi duszy był dumny z siebie, ponieważ w końcu to on okazał się tym rozważniejszym, mądrzejszym i mającym rację.

- Tak, mówiłeś, ale ja nie wiedziałem, że to taki problem z tymi bobrami. Mam nadzieję, że zechcesz mi pomóc pozbyć się tych intruzów - powiedział rolnik. Spojrzawszy na zegarek, wstał gdyż było dość późno i dodał: - Na mnie już czas. Jak zdecydujesz się mi pomóc, przyjdź po wieczornym dojeźniu. Mężczyźni pożegnali się.

Następnego dnia Jan wstał rano, wziął długie kalosze i poszedł na sąsiednią łąkę do swoich zwierząt. Lecz widok jaki zobaczył, zdenerwował go jeszcze bardziej. Nad rzeką leżały dwa ścięte drzewa. Poszedł brzegiem i odnalazł żeremie. Rozłoszczony rzucił kamieniem. Kamień nie był zbyt duży, nie uszkodził żeremi. Rolnik zły krzyknął w kierunku gromady gałęzi:

- Pożałujecie, że ze mną zadzieracie! - Wracając zabrał krowy na łąkę przed domem.

Edward przyszedł do Jana po osiemnastej. Przyjaciel zauważył, że Jan jest w złym humorze. Powiedział trochę



**Adam Jankowski, kl. VI, SP Radziłów**

kpiącym tonem: - Cóż znowu zrobiły ci te groźne bestie?

- Zalały łąkę i powaliły dwa drzewa. Tak po prostu w biały dzień. Muszę się ich pozbyć. Jedyne wyjście z tej sytuacji, to zniszczenie tamy, żeremi i pozabijanie bobrów - odpowiedział oburzony.

- Jeśli tak uważasz, ale będziesz mieć kłopoty z władzą - odpowiedział Edward.

- Wiem, ta myśl nie dawała mi spać tej nocy, ale przecież wiesz, że policja tylko rano i w południe tamtędy jeździ, a wieczorem nie.

- Policja, policja, a leśnicy? - Edward wydawał się być przestraszony.

- Nadleśniczy jutro wyprawia wesele córce..., a ten młody boi się ciemności - powiedział pewny swego rolnik.

- Dobrze, więc co proponujesz? - powiedział Edward.

- Jutro wieczorem wezmę widły i pojedziemy na łąkę. Zniszczymy żeremie, tamę i bobry.

- Żeremie i tamę rozumiem, ale czemu bobry? - zapytał zdziwiony przyjaciel.

- Ty naprawdę nie rozumiesz, czy tylko udajesz? Aby tu więcej nie wróciły. - Jan spojrzał kpiąco na przyjaciela.

- Dobrze, przyjdę - odpowiedział nie do końca pewny swej decyzji Edward.

Mężczyźni nie zauważyli, że świadkiem ich rozmowy był ukryty za drzwiami dwunasto-

letni Krzys. Kolejnego dnia wieczorem przyjaciele poszli nad rzekę, aby zrealizować swój plan. Nie zauważyli, że za nimi skradał się Krzys. Gdy rolnik podniósł widły celując w dom bobrów, rozległ się krzyk: - Nie rób tego!

- Co ty tutaj robisz? - zapytał zdziwiony Jan - Marsz do domu, ale już! - krzyknął.

- Tato, jakbyś się czuł gdybyś przez czyjś kaprys stracił wszystko co posiadasz? Wszystko, czego się dorobiłeś ciężką pracą? - krzyknął syn. Jego postawa i nieposłuszeństwo bardzo ojca rozłościły.

- Masz rację, one niszczą to co posiadam!

- Ale one mają to zapisane w genach, a czy Ty masz zapisane w genach zabijanie?

Ojciec zdenerwowany podeszedł do syna. - Czy ty nic nie rozumiesz? Kiedyś też tu będziesz rolnikiem, a to że zginie jedna rodzina bobrów nikomu nie zaszkodzi!

- Przestań! Gdyby tak ktoś o tobie powiedział? Jakbyś się czuł, gdybyś usłyszał słowa: brak twojej rodziny nikomu nie zaszkodzi, przecież jest tak wielu ludzi!

Rolnik spuścił wzrok i półszepem powiedział:

- Przepraszam, bardzo przepraszam - spojrzał na syna i powiedział: - Dziękuję synu! Masz głupiego ojca. Jedyna pocieszająca myśl, to ta że mam rozsądnego i mądrego syna.

Rolnik oddał łąkę do użytku nadleśnictwa, po pewnym czasie stała się ona miejscem życia różnych zwierząt związanych z obszarami podmokłymi.

**Klinga Obrycka,**

*kl.VI, Szkoła Podstawowa w Rydzewie;  
II miejsce w konkursie literackim*







Sóweczka, fot. R. Mikusek

## Co nieco o sóweczce

**Wiosna to pora dużej aktywności w życiu sów, sprzyjająca ich poszukiwaniom i obserwacjom. O tych tajemniczych ptakach pisaliśmy dużo w numerze 24 „Naszej Biebrzy”. Tutaj wspomnimy o gatunku najrzadziej spotykanym w dolinie Biebrzy – sóweczce. Mały rozbójnik, tak można by określić charakter tej najmniejszej europejskiej sowy.**

Sóweczka jest wielkości skowronka (17 cm), wygląda jak mały przysadzisty leśny skrzat. Wyróżnia się niewielką i spłaszczoną z wierzchu głową, krótkimi i białymi brwiami nad żółtymi oczami i niewyraźną szlarą (piórami wokół oczu i dzioba ułożonymi talerzowato). Upierzenie ma ciemnobrązowe z licznymi małymi, białymi plamkami, na głowie plamki są bardziej gęste. Środowiskiem sóweczki są bory sosnowo-świerkowe. Gniazda zakłada w dziuplach wydrążonych przez dzięcioła dużego. Otwórzonych dziupli jest na tyle niewielki, że nie przecisnąć się przez niego wszędobyłski drapieżnik – kuna leśna. Sóweczka jest aktywna za dnia, a najbardziej o zmierzchu i o świcie. Poluje na drobne ptaki: sikory, zięby, rudziki, w mniejszym stopniu na

drobne gryzonia (myszy i norniki). Często na ofiary w ukryciu i kiedy nadarzy się okazja atakuje z odległości kilku-kilkunastu metrów. Aktywnie przeszukuje dziuple i korony drzew. Potrafi upolować większego od siebie kosa, paszkieta lub dzięcioła dużego. Sóweczka widzi słabiej od człowieka, ale za to odbiera dobrze barwy i to pomaga jej wykrywać ptaki i ich gniazda w gęstych koronach drzew. Nic też dziwnego, że małe ptaki na jej widok podnoszą alarm. Na długich dystansach lata lotem falistym podobnym do lotu dzięcioła, co dodatkowo wprowadza w błąd ofiary. Ta najmniejsza sowa ma też swoich wrogów, są to dzienne ptaki drapieżne: krogulec i jastrząb oraz jej więksi krewniacy - puchacz i puszczyk zwyczajny.

Sóweczka najintensywniej odzywa się o zmierzchu i świcie, bardzo rzadko w nocy (muszą to być jasne, księżycowe noce). Często siada na czubku sosny lub świerka i stąd słychać jej głos tokowy, rytmicznie powtarzany gwizd „pju” podobny do głosu gila. Zaniepokojona kiwa się i zadziera ogon do góry. Sóweczka jest inteligentnym i zapobiegliwym drapieżnikiem. Zakłada spiznarnie w dziuplach lub skrynkach lęgowych, gromadząc w nich nadmiar zdobyczy. W ten sposób uniezależnia się od niedoboru pokarmu, przede

wszystkim podczas nagłego załamania pogody. W zimie w takiej spiznarni może się znaleźć po kilkadziesiąt ofiar. W sezonie lęgowym (kwiecień – czerwiec) ofiary składa pojedynczo między gęstymi gałęziami wysokich świerków. Wszystkie miejsca bezbłędnie zapamiętuje i wraca do nich po kilku godzinach lub dniach. Sóweczki są troskliwymi rodzicami. Samica ma dużo pracy: składa i wysiaduje jaja, opiekuje się lęgiem (przeciętny lęg złożony jest z 5 jaj), ogrzewa i karmi pisklęta ofiarami przynoszonymi przez samca. Ponadto gromadzi nadmiar ofiar i broni ich przed rabusiami oraz utrzymuje dziuplę w czystości. Po tak dużym wysiłku, wkrótce po wylocie piskląt musi uzupełnić zapasy energii i wymienić zniszczone pióra. Role się odwracają i opiekę nad potomstwem w całości przejmuje samiec. Na jesień młodzież przeganiana jest z terytorium rodziców i koczuje po okolicy.

Na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego sóweczka została stwierdzona jesienią 2008 r. w borze bagiennym na Czerwonym Bagnie. Mamy nadzieję, że okaże się nie tylko sezonowym gościem, ale lęgowym gatunkiem w dolinie Biebrzy.

**Agnieszka Henel**

# Kącik „Gęsie Pióro”



**Wiosna w pełni, bądźmy więc pracowici jak bobry  
w wierszu Karoliny Szczesnewicz ze SP w Zwierzyńcu  
Wielkim.**

*Praca bobra*

Widziałam ....  
Jak wczoraj bóbr  
Potężne drzewo zębami ciął,  
A potem z prądem rzeki  
Do zaczętego domu niósł.  
A już dziś  
W pocie czola  
Ubijał błoto ogonem  
Przy zaczęтым domku swym.  
I tak jak ja  
Tak i mój brat  
Zaczęliśmy śledzić go, co robi  
Przy zaczęтым domku swym.  
A tata rzekł  
„nie płoszcie go,  
niech buduje bez strachu”  
Zacząty domek swój.



rys. Michał Ścibek,  
kl. IV, ZSS Augustów

*Wiosna w Biebrzańskim Parku  
Narodowym*

Zawitała do nas wiosna.  
To pora roku bardzo radosna.  
Słychać śpiew w Biebrzańskim Parku,  
Dzień jest piękny nie tylko o poranku.

Wiosną przyroda się budzi do życia.  
Zauważy to każdy: Adam, Jaś i Kryśia.  
Wspaniały jest widok wschodzącego  
słońca,  
Można na nie patrzeć bez końca.

Piękne są rośliny, a także zwierzęta.  
Każdy, kto je zobaczy, na zawsze  
zapamięta.  
Dobrze, że na Ziemi jest takie miejsce,  
Które na wieki zachowa twe serce.

Paulina Falkowska, kl. VI, Szkoła  
Podstawowa w Białaszewie

*Wiosna*

Idzie wiosna, słońce świeci  
I zapachem budzi dzieci.  
Wszyscy się cieszą  
I ją powitać się spieszą.  
Wiosna nasza kochana,  
Roześmiana od rana.

Natalia Ruszczyk, kl. III, Szkoła  
Podstawowa w Białaszewie



rys. Kamila Zajkowska,  
kl. IV, SP Downary



rys. Kamila Kuczyńska,  
SP Różanystok

## Nasza Biebrza

**Wydawca:** Biebrzański Park Narodowy

ISSN:1507-727, nakład: 4000 egz.

**Zespół redakcyjny:** Katarzyna Nowicka (K.N.), Piotr Tałałaj (P.T.), Agnieszka Henel (A.H.), Ewa Wiatr (E.W.)

**Rysunki:** Hanna Michoń (HM), Tina Nawrocka, Przemysław Nawrocki, Mariusz Oszczapiński.

**Zdjęcia:** Agnieszka Henel (AH), Janusz Kupryjanowicz, Hanna Michoń (HM), Katarzyna Nowicka (KN), Piotr Tałałaj (PT), Artur Wiat (AW), Romuald Mikusek (RM)

**Konsultacja merytoryczna:** Wiesław Dembek, Janusz Kupryjanowicz, Andrzej Grygoruk.

**Adres:** „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, 19-110 Goniądz

**e-mail:** naszabiebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl

Pismo wydawane jest na papierze pochodzącym z makulatury.



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

## Słów kilka o wyróżnionych pracach w konkursie literackim...



rys. Karolina Zamojska, kl. IV, SP w Jatwiezi Dużej

na mniejsze oddziały rabował wieś i dwory. Na Wołyniu, ażeby wyrazić się o czymś ironicznie mówiono: „Dobra, jak oczy u starego Bobra”. Przyczyną tego powiedzenia był słaby wzrok Kajetana Bobra, znanego wówczas dziedzica. Kuchnia polska przyswoiła sobie „plusk” czyli ogon bobra. Jadano go w post, jako pokrzyty łuskami uważano za rybi. Myśliwi twierdzili, że bóbr zabijany lub ścigany płacze, i stąd powstało przysłowie: „Płakać jak bóbr rzewnie”. Zaś Radek Tomaszewski uczeń klasy IV Szkoły Podstawowej w Chodorówce Nowej pisze: „Niedaleko naszego gospodarstwa płynie strumień. Od 8 – 10 lat zamieszkują go bobry, które najprawdopodobniej przybyły z Biebrzy. Strumień otacza las, ale nie trudno zauważyć ich działalność. Z początku ten krajobraz wydaje się przerażający, naturalne środowisko zostało przekształcone. Ale po dłuższym zastanowieniu wydaje mi się, że obecność bobrów i ich działalność dodaje temu miejscu uroku. Nie zamieniłbym go na żadne inne”.

Ewa Kapica z klasy V Szkoły Podstawowej nr 2 w Mońkach w swojej konkursowej pracy zauważa, że nad Biebrzą bóbr szkód i kłopotów nie sprawia, ale służy ochronie przyrody. Poprzez budowanie tam i piętrzenie wody przyczynia się do poprawy stosunków wodnych na bag-

nach. Ewa odnalazła zapisane w „Encyklopedii Staropolskiej. Tom I. Bobry” Zygmunta Glogera opisy dotyczące dawnych przysłów i zwrotów używanych w dawnej Polsce. I tak, dawniej w czasie wojen i napadów mówiono, że nieprzyjaciel „bobruje” po kraju, zwłaszcza gdy podzielony



Natalia Waśko z IV klasy Szkoły Podstawowej w Chodorówce Nowej odnalazła ślady działalności bobrów, zrobiła zdjęcia i umieściła w pracy konkursowej.

# Galeria Profesora Łosia



W Galerii Profesora Łosia przedstawiamy prace nadesłane przez uczniów ze szkół podstawowych w Grajewie nr 1 i Sulewie – Kownatach oraz z gimnazjów w Goniądzu i Dąbrowie Białostockiej. Z zacięciem oczekujemy na Wasze letnie portrety przyrody.



rys. Katarzyna Sienkiewicz, Gim. w Dąbrowie Białostockiej



rys. Paulina Klim, kl. VI, SP Jaświły



rys. Katarzyna Smolińska, SP nr 1 Grajewo



rys. Łukasz Milewski, kl. IV, SP Sulewo – Kownaty



rys. Ewelina Klimaszewska, Gim. w Goniądzu